POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 5 (404)/2014 sierpień 2014 Rok XXXIV

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl

Do prezydenta po podwyżki

ZAPAMIĘTAJ TYCH RADNYCH!

ONI GŁOSOWALI PRZECIWKO

wypłacie jednorazowej rekompensaty
w wysokości 650 zł brutto pracownikom magistratu
oraz podległych mu jednostek.

Bazyli Baran (PO)

Joanna Bródka (PO)

Judyta Lemm (PO)

Arkadiusz Marchewka (PO)

Marcin Paluch (PO)

Urszula Pańka (PO)

Jan Posłuszny (PO)

Jerzy Sieńko (PO)

Łukasz Tyszler (PO)

Grażyna Zielińska (PO)

CZY CI RADNI WIEDZĄ,

ILE ZARABIA WOŹNA W SZKOLE, KUCHARKA W PRZEDSZKOLU ALBO PRACOWNIK OPIEKI SPOŁECZNEJ?

Jednorazowa rekompensata, której się sprzeciwili, trafi do pracowników jednostek samorządowych. Niektórzy z nich, po zmianach w Kodeksie Pracy wprowadzonych przez Platformę Obywatelską, nie zarabiają nawet najniższej krajowej, bo nie są zatrudnieni na pełny etat. NSZZ „Solidarność" zabiega o rozwiązania systemowe, które zapewnią tej grupie pracowników regularne podwyżki wynagrodzeń.

Wydane przez NSZZ Solidarność POMORZA ZACHODNIEGO

Zapraszamy na naszą stronę internetową

www.solidarnosc.szczecin.pl

Odwiedź nas koniecznie!

W numerze:

Pracownicy samorządowi walczą o podwyżki s. 3-6

Mamy deklarację w sprawie przyszłości ZEDO s. 7

Rozmowa z przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Piotrem Dudą s. 9

34. rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych s. 10-11

Burmistrz Pyrzyc walczy z „Solidarnością" s. 12

Powstaje Instytut Kształcenia Ustawicznego s. 15

„Jedność" - ukazuje się od 1980 roku
Redaktor naczelny: Paulina Łątka
Serwis fotograficzny: obsługa własna.
Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 91 423 05 68, faks 91 423 05 69;
e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: NSZZ „Solidarność" Pomorza Zachodniego
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Numer zamknięto: 22.08.2014 r. Do druku oddano 22.08.2014 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: "Dom Judy" sp. z o.o. Nowogard

Pracownicy samorządowi walczą o podwyżki

„Solidarność" negocjacje podwyżki płac dla wszystkich pracowników samorządowych, podległych Prezydentowi Miasta. O dziesięcioprocentowy wzrost wynagrodzeń zabiegają między innymi pracownicy magistratu, opieki społecznej, urzędu pracy, żłobków i przedszkoli, komunikacji miejskiej, niepedagogicznej obsługi szkół, a także pracownicy spółek miejskich: ZWiK-u, ZBiLK-u.

W skierowanych do pracodawcy petycjach przedstawiciele organizacji zakładowych w tych instytucjach domagają się 10 proc. podwyżki płac od roku 2015. Do negocjacji płacowych włączył się również Zarząd Regionu. Jednak w związku z tym, że termin zakończenia negocjacji dotyczących podwyżek płac jest trudny do określenia, prezydent miasta zaproponował wypłatę pracownikom jednorazowej rekompensaty w wysokości 650 zł brutto na etat. Strona społeczna uznała to za krok w dobrym kierunku, choć zdaniem Związkowców, wypłata ta powinna obejmować wszystkich pracowników podlegających prezydentowi, także pracowników spółek miejskich. Tymczasem w pierwszym etapie, przesunięcia budżetowe zaproponowane przez prezydenta i przyjęte przez radnych gwarantują wypłaty rekompensat bez uwzględnienia nauczycieli i pracowników spółek miejskich. Dlatego poprzez organizacje związkowe w tych zakładach, „Solidarność" domaga się również odpowiednich regulacji, a postulaty skierowała do prezesów tych spółek.

Niestety nie wszystkim szczecińskim radnym, którzy musieli przegłosować odpowiednie przesunięcia w budżecie, spodobał się pomysł wypłaty jednorazowych rekompensat za brak odpowiednich regulacji płacowych. Sprawa była omawiana na sesji Rady Miasta. - Oczywiście chodzi nam o rozwiązania systemowe, które zabezpieczą regularne podwyżki dla tych pracowników – mówił podczas posiedzenia Rady Miasta, która musiała zatwierdzić zmiany w budżecie, Przewodniczący „S" Mieczysław Jurek. – Dlatego wystąpiliśmy o 10-procentową podwyżkę płac i prowadzimy w tej sprawie negocjacje. Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę z tego, co w rodzinnym budżecie oznacza suma zaproponowana przez prezydenta, szczególnie dla osób, które często nie zarabiają nawet najniższej krajowej, bo po zmianach w Kodeksie Pracy, nie są zatrudnione na pełny etat.

Te wyjaśnienia przekonały większość radnych, którzy ostatecznie poparli tę propozycję. Jednak nie wszystkich. Dziesięcioro radnych Platformy Obywatelskiej zagłosowało przeciwko. Byli to: Bazyli Baran, Joanna Bródka, Judyta Lemm, Arkadiusz Marchewka, Marcin Paluch, Urszula Pańka, Jan Posłuszny, Jerzy Sieńko, Łukasz Tyszler oraz Grażyna Zielińska. „Solidarność" postanowiła więc poinformować mieszkańców miasta, jak głosowali ich przedstawiciele. Do szczecinian trafiła ulotka z wizerunkami tych radnych. - W ten sposób realizujemy to, o czym „Solidarność" mówi od dawna – koniec z anonimowością polityków i ich głosowań! – wyjaśnia Mieczysław Jurek. – Obywatele mają prawo wiedzieć, jak ich „reprezentanci" głosują w sprawach, które bezpośrednio ich dotyczą. Będziemy konsekwentnie piętnować każde antypracownicze czy antyspołeczne działanie. Osoby, które chcą funkcjonować w przestrzeni publicznej muszą się z tym liczyć.

Kolejne spotkania z przedstawicielami władz miasta dotyczyły między innymi zasad podziału przyznanych rekompensat. „Solidarność" postuluje, aby każdy z pracowników otrzymał kwotę nie mniejszą niż 400 zł netto. Oczekuje również od Urzędu Miasta sprawozdania z przebiegu wypłat i rozdzielania rekompensat. Związkowcy wystąpili również do dyrektorów jednostek podległych prezydentowi o udzielenie informacji na temat struktury zatrudnieniach w tych zakładach. Niektórzy z nich nie udostępnili danych. W związku z tym prośba o przygotowanie informacji na temat została skierowana bezpośrednio do prezydenta. Chodzi o liczbę pracowników podległych Prezydentowi Miasta w poszczególnych jednostkach, liczbę pracowników zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin w poszczególnych jednostkach, liczbę pracowników zarabiających najniższą krajową w poszczególnych jednostkach, liczbę pracow-

ników zarabiających poniżej 2,5 tys. zł brutto w poszczególnych jednostkach. Dane te pozwolą na dokładną analizę struktury zatrudnienia i płac, zlokalizowanie największych potrzeb i prowadzenie dalszych, rzetelnych negocjacji, z uwzględnieniem wszystkich aspektów.

Podczas ostatniego spotkania, które odbyło się w połowie sierpnia z wiceprezydentami miasta: Piotrem Myncem i Krzysztofem Soską poinformowani zostaliśmy o wstępnej decyzji odnośnie podziału rekompensat. Strona społeczna przedstawiła również swoje oczekiwania w kwestii regulacji płac. Jednak w związku z brakiem danych na temat struktury zatrudnienia w jednostkach podległych Prezydentowi Miasta „Solidarność" zaproponowała odłożenie dalszych rozmów do czasu opracowania tych informacji. Po ich otrzymaniu, w okresie około 10 dni od ostatniego spotkania, negocjacje zostaną wznowione. - Oczekujemy, że ich wynikiem będzie zapewnienie w przyszłorocznym budżecie podwyżek płac na poziomie 10 proc. oraz zabezpieczenie pełnej obsady etatowej w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa – podsumowuje Mieczysław Jurek.

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" prosi również Komisje Zakładowe działające w poszczególnych jednostkach o przekazywanie bieżących informacji na temat stanu negocjacji oraz realizacji wypłaty jednorazowych rekompensat.

PŁ

Zbliżamy się z zarobkami do płacy minimalnej

Rozmowa z Grażyną Kierszką, przewodniczącą „Solidarności" w Żłobkach Miejskich

Jedność: Ile osób pracuje w szczecińskich żłobkach i ile zarabiają?

Grażyna Kierszka: W Szczecinie jest 8 żłobków, które mają pod opieką ponad 800 dzieci. Pracuje w nich 189 osób, w tym bezpośrednio z dziećmi 103 opiekunów. Struktura wynagradzania jest zróżnicowana. Najmniej zarabiają pracownicy tzw. obsługi, czyli dozorcy, sprzątaczki i kucharki. Jest to około 70 osób, a ich wynagrodzenie wynosi poniżej 1750 zł brutto. W przypadku kucharek jest to 1650 zł, a u dozorców – 1460 zł brutto. Druga grupa to personel opiekuńczy, który zajmuje się bezpośrednio maluchami. I tutaj też mamy podział, ze względu na kwalifikacje. Młodszy opiekun zarabia 1750 zł brutto, opiekun – 1890 zł brutto, natomiast opiekun z wyższym wykształceniem – 2040 zł brutto. Na osiem placówek są zaledwie cztery osoby, których pensja wynosi powyżej 2500 zł brutto, i są to pracownicy administracji. Do pensji zasadniczej dochodzi 10 proc. premii regulaminowej oraz wysługa lat – 1 proc. co roku do 20 lat pracy. Mimo tych dodatków nasze pensje i tak nie dochodzą nawet do 2 tys. zł.

Tymczasem praca z dziećmi to nie tylko wielka odpowiedzialność, ale też duży wysiłek…

To prawda, nasza praca nie jest łatwa. Trzeba mieć oczy dookoła głowy, dużo cierpliwości, być odpornym na hałas i przygotowanym na kłopoty z głosem, no i mieć niezłą kondycję. Są oczywiście normy, mówiące o tym, ile dzieci może mieć pod opieką jeden opiekun. Ta liczba wynosi 8. Jednak ze względu na dużą ilość zwolnień lekarskich wśród pracowników i urlopów macierzyńskich, praktycznie nigdy ta norma nie jest spełniona, bo w miejsce koleżanek, które na przykład przebywają na urlopie wychowawczym, nie przychodzi nikt inny. Na wszystkie placówki są maksymalnie dwie umowy na zastępstwo. A liczba dzieci przecież w tym czasie się nie zmniejsza. To dodatkowe obciążenie. A nie widzimy, żeby nasza praca była w jakikolwiek sposób doceniana.

Pracownicy w jakim wieku przeważają?

Obecnie ok. 60 proc. zatrudnionych to osoby ze stażem pracy powyżej 20 lat, a więc raczej pracownicy długoletni, mocno zasłużeni, można nawet powiedzieć, że jesteśmy personelem starszym. Ostatnio przychodzi też coraz więcej młodych dziewczyn, z wyższym wykształceniem, jednak niskie zarobki i obłożenie pracą sprawiają, że wiele z nich rezygnuje. Część przechodzi również na urlopy macierzyńskie i wychowawcze. W tej grupie wiekowej jest więc spora rotacja.

Jaki nastroje panują wśród pracowników?

Jest wyczuwalna spora demotywacja. Warto podkreślić, że kiedy ja 30 lat temu rozpoczynałam tu pracę, moja pensja wynosiła 85 proc. średniej krajowej. Teraz jest to jedynie 60 proc. Prawdę mówiąc coraz bardziej zbliżamy się do płacy minimalnej. Nasz pogarszający się status finansowy jest mocno odczuwalny, także w relacjach z rodzicami, którzy po prostu traktują nas często z coraz mniejszym szacunkiem. Pracownikom jest wypłacanych coraz więcej zapomóg, wiele osób cierpi na przewlekłe choroby, co jeszcze pogłębia ich ciężką sytuację. Tymczasem praktycznie co roku musimy prosić się o jakiekolwiek dodatkowe pieniądze. To nie ma nic wspólnego z godnym wynagrodzeniem za pracę.

Jakie są Wasze oczekiwania finansowe?

Oczekujemy włączenia premii w płacę zasadniczą, szczególnie że w większości placówek jednostek samorządowych zostało to przeprowadzone wcześniej, a Żłobki są właściwie jedynym zakładem, gdzie nadal funkcjonuje premia regulaminowa, a także podwyżki na poziomie adekwatnym do na przykład wynagrodzeń w DPS. Osobiście uważam też, że warto rozważyć nie procentową podwyżkę, ale kwotową, w zależności od płac pracowników zatrudnionych w poszczególnych zakładach.

PŁ

Wielu z nas dopada stres i wypalenie zawodowe

Rozmowa z Alicja Pawluczuk, przewodniczącą „Solidarności" w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Szczecinie

Jedność: Jak wyglądają zarobki w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie?

Alicja Pawluczuk: Wynagrodzenie pracownika socjalnego wynosi 1600 zł brutto. Do tego dochodzi dodatek za pracę w rejonie, w wysokości 250 zł brutto. Ostatnie podwyżki mieliśmy osiem lat temu, od tego czasu jedyna regulacja to było 70 zł – pięć lat temu. Poza tym zarobki pozostają na tym samym, bardzo niskim poziomie.

Kogo zatrudnia MOPR?

Większość osób zatrudnionych to pracownicy socjalni – 138 osób na ponad 209 pracowników. Aby pracować w tym zawodzie, trzeba mieć ukończone studia, najlepiej o kierunku praca socjalna lub pomoc społeczna, ale przyjmowani są także absolwenci psychologii czy pedagogiki. Wiele osób cały czas się dokształca, kończą studia podyplomowe, podnoszą i poszerzają kwalifikacje. Niestety, nie idzie za tym żaden wzrost wynagrodzeń. W MOPR-ze nie ma praktycznie możliwości awansu. W wyjątkowych przypadkach, wieloletni pracownicy są awansowani na wyższe stanowisko, jednak bez podniesienia płacy.

Czym zajmuje się pracownik socjalny?

Jeśli mówimy o pracy w terenie, to są to przede wszystkim wywiady środowiskowe u osób korzystających z pomocy społecznej. Do tego dochodzą rodziny objęte tzw. Niebieską Kartą, a także nagłe interwencje i zgłoszenia, które trzeba załatwiać „od ręki". Oczywiście na tym praca się nie kończy, za każdym przeprowadzonym wywiadem idzie przecież cała masa dokumentów do sporządzenia i innych spraw formalno-urzędowych, za które jesteśmy odpowiedzialni. Realizujemy również „zlecenia" od prokuratury, sądów czy ZBiLK-u, a także procedury związane z refundacją leków. Nie są to też jednorazowe zadania. Większość spraw trzeba pilotować, wracać do nich, aż do czasu rozwiązania. Nie muszę też chyba tłumaczyć, że jest to praca w bardzo trudnym środowisku, z bardzo różnymi, często negatywnie nastawionymi do nas ludźmi. Kiedy idziemy na wywiad do nowego klienta, nigdy nie wiemy, co nas tam spotka. Kiedyś często kobiety chodziły parami w takie niepewne miejsca, ale teraz zwyczajnie nie ma na to czasu. Zdarzały się więc wśród pracowników pobicia czy pogryzienia przez psy. Jest to więc praca bardzo wymagająca psychicznie i fizycznie.

Niskie zarobki to nie jedyny problem pracowników MOPR-u?

Tak, równie mocno doskwierają nam braki kadrowe. Zgodnie z prawem, na jednego pracownika socjalnego powinno przypadać 50 tzw. „środowisk" lub 2 tys. mieszkańców. Tymczasem, po przeprowadzonej przez Urząd Wojewódzki w 2013 r. kontroli okazało się, że w szczecińskim MOPR-ze, aby spełniał te normy, brakuje 60 pracowników. Oczywiście, do tego, aby odczuwać te dramatyczne braki w zatrudnieniu, nie potrzebowaliśmy kontroli, bo borykamy się z tym na co dzień.

Jakie są tego konsekwencje?

Pracownicy są przeciążeni i nie są w stanie normalnie funkcjonować. Każdy próbuje sobie jakoś organizować tę pracę, ale nie jest to łatwe. Szczególnie, że przepisy ograniczają nas czasowo, na przykład od momentu złożenia podania przez klienta o pomoc z MOPR, do wydania decyzji nie może minąć więcej niż 30 dni, a na przeprowadzenie wywiadu środowiskowego mamy 2 tygodnie. Jeszcze mniej czasu, bo zalewie 7 dni mamy w przypadku wniosków o refundację leków. W tym czasie musimy przeprowadzić wywiady, przygotować raporty, zgromadzić dokumentację, itd. A oprócz tego musimy w tym czasie realizować także pozostałe obowiązki. Dlatego część pracy wykonujemy również po godzinach.

Efekt jest taki, że bardzo wiele osób tego nie wytrzymuje i jest bardzo duża rotacja pracowników. Nic dziwnego, skoro płaca jest marna, a warunki bardzo trudne. Pracownikom towarzyszy ciągłe napięcie, wszystko trzeba robić pod presją czasu, co jest tym bardziej trudne, jeśli weźmiemy pod uwagę specyfikę naszej pracy. Wiele osób tego nie wytrzymuje. Szczególnie młodzi pracownicy, po studiach, przychodzą „na chwilę" i szybko dopada ich stres oraz wypalenie zawodowe. Było wielu bardzo fajnych pracowników, z dobrym podejściem do rodzin, zapałem, ciekawymi pomysłami, ale niestety zrezygnowali.

Co w takim razie trzyma pracowników MOPR-u w tej pracy?

Chyba tylko to, że faktycznie widzimy sens w tym, co robimy. Zawsze mamy olbrzymią satysfakcję kiedy udaje nam się komuś pomóc, kiedy wyciągniemy jakąś rodzinę z kłopotów, kiedy po naszych interwencjach widzimy zdrowe i zadbane dzieci. Niestety, z taką liczbą podopiecznych, trudno jest skutecznie pracować. I to jest bardzo frustrujące.

PŁ

Status społeczny urzędnika jest bardzo niski

Rozmowa z Andrzejem Kowalczykiem, przewodniczącym „Solidarności" w Urzędzie Miejskim w Szczecinie.

Jedność: Można powiedzieć, że o wysokich zarobkach urzędników krążą legendy, a tymczasem „Solidarność" ubiega się o podwyżki… Ile naprawdę zarabia pracownik w Urzędzie Miejskim?

Andrzej Kowalczyk: Wysokie zarobki?! To bzdura. Oczywiście w każdym zakładzie pracy jest grupa osób, które zarabiają sporo, jak dyrektorzy, czy kierownicy, którzy znacznie podnoszą średnią zarobków. W przypadku Urzędu Miasta jest to jakieś 25 proc. wszystkich pracowników. Natomiast zarobki pozostałych 75 proc. pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że w Urzędzie Miasta od siedmiu lat nie było jakiejkolwiek regulacji płac.

Natomiast jeśli chodzi o kwoty zarobków, to mogę przytoczyć e-mail, który otrzymałem od jednego z pracowników magistratu, po tym jak w jednej z lokalnych gazet pojawiła się moja bardzo uogólniona wypowiedź na temat zarobków urzędników, w której podałem kwotę 2,2 tys. zł na rękę. Jeszcze tego samego dnia otrzymałem wiadomość o treści: „… zwykły urzędnik, czyli w moim przypadku podinspektor, 2,2 tys. zł owszem zarabia, ale brutto. Mając tyle na rękę, pewnie szampana codziennie bym nie pił, ale mógłbym wieść w miarę godne życie. Tymczasem utrzymuję rodzinę za – dokładnie (z ośmioletnią wysługą) – 1616 zł. Takie są więc realia i dobrze byłoby, znali je czytelnicy i interesanci, którzy przychodzą do urzędu". Treść tego listu nie wymaga chyba ode mnie komentarza, bo jest faktycznym obrazem finansowej sytuacji pracowników UM.

W grupie najniżej zarabiających są między innymi podinspektorzy Biura Obsługi Interesantów, czyli osoby których praca polega na codziennych kontaktach z mieszkańcami, więc jest bardzo wymagająca a jednocześnie obarczona dużym ryzykiem nieprzyjemności. Dla przykładu mogę jeszcze powiedzieć, że zawsze średnie zarobki w Urzędzie Miejskim były powyżej średniej w naszym województwie. Obecnie, od kilku już lat, są znacznie poniżej.

Warto też podkreślić, że przecież urzędnikiem nie zostaje się z marszu. To są zazwyczaj osoby z wyższym wykształceniem, a nawet często z dwoma fakultetami. Procedura rekrutacyjna jest kilkuetapowa i bardzo wymagająca. Pracownicy muszą się również cały czas dokształcać – jest to nawet kilka kursów rocznie, na które pracodawca nas wysyła i musimy poświęcać nie czas wolny. Tak więc to są lata pracy, żeby zostać dobrym, wartościowym urzędnikiem, co zasługuje na odpowiednie wynagrodzenie.

Tymczasem i społeczeństw i władze miasta chyba rzadko to doceniają..?

Niestety, politycy którzy „wchodzą" do magistratu zazwyczaj traktują go jak swoją zdobycz i rzadko chcą korzystać z wiedzy i doświadczenia urzędników, którzy zajmując się pewnymi zagadnieniami od lat, są w swoich dziedzinach specjalistami. Nie jest to niestety odpowiednio doceniane przez pracodawcę. A tak naprawdę to na nich spoczywa odpowiedzialność za sprawne funkcjonowanie tej instytucji i całego miasta.

Nie dostrzegają tego również mieszkańcy, choć to im przede wszystkim służy nasza praca. To dzięki urzędnikom mogą załatwić większość spraw, natomiast trzeba zawsze pamiętać o ograniczeniach, jakie nakładają na urzędnika przepisy prawa. Więc jeśli czegoś nie można załatwić , przyspieszyć czy obejść, to nie dlatego, że urzędnikowi się nie chce, tylko dlatego że tak mówi prawo. Generalnie wśród obywateli dominuje przekonanie, że urzędnik jest młody, piękny, bogaty i nic nie robi. Nijak się to ma do rzeczywistości. Przekrój społeczny naszych pracowników jest bardzo szeroki. Oczywiście przeważają kobiety, wiele jest wśród pracowników osób w średnim i starszym wieku. Wiele jest samotnych matek. Na pewno nie jest tak różowo, jak myśli wiele osób. Natomiast jeśli, co czasem można wyczytać na forach internetowych, urzędnicy to „niepotrzebne darmozjady", zawsze można zlikwidować Urząd Miasta. I zobaczymy jak szybko w Szczecinie zapanuje kompletny chaos. Wtedy może ludzie przekonaliby się, jak wiele zależy od pracy tych „urzędasów."

Czego domaga się „Solidarność" w Urzędzie Miasta?

W związku z tym, że nasze pensje od tylu lat stoją w miejscu i co roku podejmujemy kolejne rozmowy i negocjacje w tej sprawie, domagamy się rozwiązań systemowych, które zabezpieczą regulacje płac pracowników w latach kolejnych, zrekompensują tę „dziurę płacową" i dadzą pewność spokojnego jutra. Wystąpiliśmy o 10 proc. podwyżki na rok 2015 oraz gwarancję corocznych regulacji płac. Zgodnie z przygotowanym przez nas algorytmem wynosiłaby ona 2,5 proc. powyżej inflacji.

Czy w codziennej działalności związkowej dostrzega Pan tę trudna sytuację materialną współpracowników?

Oczywiście! Bardzo często spotykam się z pytaniem: jak utrzymać rodzinę za 1600 zł? Spotykam się z młodymi kobietami, z wyższym wykształceniem, które ze wstydem mówią, że od połowy miesiąca są „na garnuszku rodziców", bo nie starcza im wypłaty „do pierwszego". Wiele osób dorabia po godzinach pracy, panie na przykład sprzątają biura i mieszkania. Niestety, status społeczny pracownika samorządowego jest bardzo niski. Kiedy bowiem mówimy o pieniądzach „na życie", to nie mamy na myśli biletu do kina czy wczasów, ale jedzenie i czynsz. Sytuację widać bardzo dobrze jeśli się spojrzy na stertę podań o zapomogi czy kolejki po zaliczki

Jakie działania planujecie w walce o podwyżki?

Trwają negocjacje z Prezydentem Miasta. Jednocześnie rozmawiamy z przedstawicielami klubów radnych, bo zależy nam na tym, aby zrozumieli oni nasze położenie i wszyscy poparli podwyżki. Mam nadzieję, że również radni PO przychylą się do tego, szczególnie że podczas głosowania w sprawie rekompensat deklarowali, że są za systemowymi rozwiązaniami. Przygotowaliśmy propozycję takiego rozwiązania i czekamy na poparcie.

PŁ

Jest deklaracja ministra w sprawie ZEDO

Dzięki staraniom „Solidarności" Minister Skarbu Państwa, podczas wizyty w naszym regionie, podpisał deklarację funkcjonowanie Zespołu Elektrowni Dolna Odra po roku 2035. W spotkaniach dotyczących problemów Pomorza Zachodniego uczestniczył także przewodniczący KK Piotr Duda.

Na początku sierpnia w Dolnej Odrze odbyło się spotkanie poświęcone przyszłości zakładu. Odbyło się ono na wniosek strony społecznej, która już dwa tygodnie temu spotkała się w Warszawie z ministrem Włodzimierzem Karpińskim. Przedstawiciele „Solidarności" oraz gryfińscy samorządowcy przedstawili wówczas swoje wątpliwości, przede wszystkim dotyczące braku w opublikowanej niedawno zaktualizowanej strategii rozwoju PGE konkretnych zapisów dotyczących inwestycji, które powinny być przeprowadzone w ZEDO w celu utrzymania jej mocy produkcyjnej i zapewnienia technicznych możliwości funkcjonowania po roku 2035. Budzi to obawy, zarówno załogi jak i całej społeczności lokalnej, co do przyszłości zakładu, którego zamknięcie oznaczałoby nie tylko utratę blisko dwóch tysięcy miejsc pracy, ale także zagroziłoby bezpieczeństwu energetycznemu kraju.

W odpowiedzi na prośbę strony społecznej o ministerialne gwarancje, Włodzimierz Karpiński przyjechał w poniedziałek do zakładu, m.in. w towarzystwie prezesa PGE Marka Woszczyka. Na spotkaniu obecni byli także: przewodniczący KK NSZZ „Solidarność" Piotr Duda, wiceministrowie, zachodniopomorscy parlamentarzyści, członkowie zarządu spółki, przewodniczący „Solidarności" Pomorza Zachodniego, przedstawiciele załogi, samorządowcy. Efektem rozmów na temat przyszłości ZEDO jest komunikat, pod którym podpisał się Minister oraz wszyscy zebrani. Zapisano w nim między innymi, że w elektrowni przeprowadzone zostaną dodatkowe analizy dotyczące utrzymania mocy ZEDO na poziomie co najmniej 1000 MW po roku 2035, poprzez budowę nowych jednostek. Jednocześnie analizy obejmą zasadność, pod względem technicznym i ekonomicznym eksploatacji czynnych obecnie bloków energetycznych w Elektrowni Dolna Odra do 2035 roku z uwzględnieniem konieczności spełnienia przez nie wymagań technicznych. W dokumencie zapisano również, że do roku 2018 PGE przeznaczy 500 mln zł na inwestycje niezbędne do utrzymania pracy elektrowni.

- Zespół Elektrowni Dolna Odra jest najistotniejszym elementem systemu energetycznego państwa w północnej części kraju – zapewniał podczas spotkania minister Karpiński. – I z tego punktu widzenia, jej likwidacja nie jest możliwa. – Traktujemy ten dokument jako pierwszy krok – komentowała po spotkaniu Anna Grudzińska, przewodnicząca MOZ NSZZ „Solidarność" ZEDO. – Mając go przed sobą, wiemy już, z czego możemy rozliczać zarząd i jakie kolejne działania negocjować. Na pewno w niedługiej przyszłości oczekujemy kolejnego dokumentu, który zawierać będzie konkretne zapisy dotyczące dalszych działań, określonych nakładów na inwestycje i terminów ich realizacji.

- Te problemy, o których dzisiaj rozmawialiśmy, ale także wiele innych dotyczących Pomorza Zachodniego, są mi doskonale znane – mówił podczas wizyty w Szczecinie przewodniczący „Solidarności" Piotr Duda. – Przewodniczący Mieczysław Jurek na bieżąco informuje mnie o sytuacji w regionie, a ja zawsze deklaruję pomoc w rozwiązywaniu wszystkich palących kwestii, czy to w ramach działalności Komisji Krajowej, czy w ramach różnego rodzaju kontaktów i relacji z innymi osobami i instytucjami. Na szczęście, co dzisiaj zaobserwowałem, w wielu przypadkach takie interwencje są zbędne, gdyż lokalni działacze w większości przypadków świetnie sobie radzą sami. Szczególnie mnie cieszy to, że dialog społeczny, który na forum Komisji Trójstronnej nie jest realizowany, tutaj, lokalnie, ma miejsce i prowadzi do pozytywnych rozstrzygnięć.

PŁ

Powstał zespół, który zajmie się gospodarką regionu

Po wielu staraniach „Solidarności", podczas wizyty w Szczecinie minister Skarbu Państwa ogłosił powołanie zespołu roboczego, który będzie szukał obszarów współpracy pomiędzy podmiotami gospodarczymi naszego regionu.

To wyraźna odpowiedź, na propagowaną przez „Solidarność" i wypracowaną między innymi przez byłego wicepremiera Longina Komołowskiego koncepcję odbudowy przemysłu stoczniowego i morskiego w Szczecinie na bazie działającej Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia i majątku pozostałego po Stoczni Szczecińskiej. Rozmowy na ten temat prowadzone były podczas wizyty ministra Włodzimierza Karpińskiego w Szczecinie.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami ze strona społeczną, minister Karpiński spotkał się z przedstawicielami szeroko rozumianej gospodarki morskiej. Jednym z głównych tematów był oczywiście przemysł stoczniowy i możliwości jego odbudowy w regionie. Na początku spotkania Ryszard Kwidziński przedstawił swój raport na temat funkcjonowania branży stoczniowej na świecie i w Polsce, a także projekt rewitalizacji przemysłu stoczniowego na bazie majątku dawnej Stoczni Szczecińskiej i obecnej Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia. Zwrócił uwagę, że jest to możliwe jedynie przy akceptacji i współpracy z ministerstwem oraz funduszami Mars i Silesia.

Mieczysław Jurek zwrócił również uwagę na fakt, że wiele pozytywnych dla tego sektora rozwiązań zostało zapisanych w Strategii dla Polski Zachodniej, dokumencie, o którego stworzenie przez lata zabiegała „Solidarność" na Pomorzu Zachodnim. – Jeśli nie będzie to jedynie propagandowy materiał rządu, a opisane tam działania faktycznie zostaną podjęte, to może to być dobry krok w kierunku odbudowy gospodarki morskiej w regionie – powiedział. – Musimy tego dopilnować.

W odpowiedzi na te postulaty minister ogłosił powołanie zespołu roboczego, którego zadaniem będzie szukanie synergii i wprowadzanie najlepszych rozwiązań pomiędzy aktywami Skarbu Państwa na Pomorzu Zachodnim, ze szczególnym naciskiem na przedsiębiorstwa z branży morskiej i stoczniowej, inicjowaniem i wspieraniem współpracy gospodarczej w województwie zachodniopomorskim. Do jego zadań będzie należało m.in. monitorowanie poszukiwań potencjalnych inwestorów zainteresowanych zaangażowaniem kapitałowym lub finansowym w aktywa przedsiębiorstw. Na czele zespołu stanął wiceminister Rafał Baniak. Do udziału w pracach zostali również zaproszeni przedstawiciele strony społecznej, w tym oczywiście NSZZ „Solidarność".

PŁ

Gryfia: jest porozumienie, ale zgody nie ma

Zawarte pomiędzy związkami zawodowymi a zarządem stoczni porozumienie zakończyło trwający tam spór zbiorowy, jednak nie problemy, z którymi boryka się załoga zakładu.

Spór dotyczył przede wszystkim prowadzonej przez zarząd restrukturyzacji i tego, co faktycznie kryje się pod tym hasłem. Chodzi tzw. outsourcing, czyli wydzielenie z zakładu i przekazanie zewnętrznym spółkom poszczególnych wydziałów. Oczywiście razem z pracownikami. Dotyczy to kluczowej dla produkcji stoczniowej obróbki skrawaniem, a także służby utrzymania ruchu. Utworzone zostanie również centrum usług wspólnych. W konsekwencji, do końca roku zatrudnienie w MSR „Gryfia" spadnie o ponad 350 osób.

Po tygodniach negocjacji strony podpisały porozumienie, w którym ustalono między innymi na jakich odbędzie się outsourcing w stoczni. Szczegółowo ustalono m.in. gwarancje zatrudnienia oraz warunki przejścia do nowego pracodawcy. Zarząd MSR Gryfia zobowiązał się także do podpisania długoterminowych umów z firmami przejmującymi pracowników stoczni. Ponadto Zarząd Stoczni zadeklarował, że w przyszłości ewentualne zmiany organizacyjne będą konsultowane ze stroną społeczną.

Jednak jak podkreślają Związkowcy, zakończenie sporu nie oznacza zgody na wydzielenie większości wydziałów do innych podmiotów. W tej kwestii jest zdecydowany sprzeciw. Jak uzasadniają przedstawiciele strony społecznej, takie działanie oznacza koniec tego zakładu pracy. Dodatkowo mają pretensje do zarządu, że już dzień po podpisaniu porozumienia, z zakładu, bez jakichkolwiek konsultacji, zwolnionych zostało 16 osób. Kontrowersje te były przedmiotem spotkania, które odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim. Prezes stoczni wyjaśnił na mim, że zwolnienie było możliwe, ponieważ konsultacje ze związkami zawodowymi, o których mowa w porozumieniu, dotyczą jedynie pracowników objętych outsourcingiem, a nie tych, którzy otrzymują wypowiedzenia w normalnym trybie. Strona społeczna uznała to za brak dobrej woli ze strony zarządu i zapowiedziała możliwość kolejnego sporu. Tymczasem Wojewoda zobowiązał zarząd spółki do przedstawienia aktualnej strategii MSR Gryfia i wyników finansowych spółki. Spotkanie w tej sprawie zaplanowane jest w drugiej połowie września.

PŁ

Lider związkowy musi być z ludźmi

Rozmowa z Piotrem Dudą, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

Jedność: Jaki był cel Pana ostatniej wizyty na Pomorzu Zachodnim?

Piotr Duda: Lider związkowy ma obowiązek być z ludźmi. Szef Związku z regionami i branżami, szef regionu, czy branży z zakładami, a w zakładach przewodniczący związku z ludźmi przy przysłowiowej maszynie. Nie da się inaczej tego robić, trzeba być z ludźmi. Trudno mnie spotkać w Gdańsku, bo cały czas jestem w podróży. Nie tylko ja. Komisja Krajowa też obraduje w coraz to innych regionach, aby na miejscu spotykać się problemami, które tam występują. Nie zawsze możemy pomóc, ale mamy obowiązek być razem. Problemy, przed którymi stoi wasz region też są nie do pozazdroszczenia. Przemysł stoczniowy, chemiczny, wykup ziemi – mógłbym wyliczać i wyliczać. Staramy się wspólnie je rozwiązywać. Albo jesteśmy „Solidarnością”, albo nas nie będzie.

Czy i w jaki sposób Komisja Krajowa i Przewodniczący może wpływać na rozwiązywanie lokalnych problemów?

Do dialogu i wspólnego rozwiązywania trudnych spraw potrzeba dobrej woli wszystkich stron, a po stronie – nazwijmy ich – opcją rządzącą, takiej woli nie ma. To musi się zmienić. Niestety obawiam się, ze dopiero po wyborach. Nasze działania przynoszą o tyle dobry efekt, że władza ma coraz gorsze notowania, ale nic nie jest jeszcze przesądzone. Musimy robić swoje, ale i tak wygramy.

Jak możecie wspierać regionalnych działaczy?

Sensem i miejscem działalności związkowej jest zakład pracy. To tam są nasze wynagrodzenia, bhp i łamanie prawa przed którym musimy się bronić. Ale są rzeczy, których w zakładzie nie rozwiążemy, a które mają ogromny wpływ na naszą pracę. To jest prawo pracy, różne ustawy jak choćby emerytalne, itd. Dlatego organizacje zakładowe mają regiony, branże i centralę krajową, aby ich wspierały. To nasza rola. A jak to wygląda w praktyce? Od wsparcia merytorycznego, pomagania w kontaktach do akcji protestacyjnych włącznie. Na to nie ma jednej recepty. Każdy problem jest inny i inna jest na niego recepta. Często rozwiązywana nieformalnie, ale o tym oczywiście nie mogę mówić publicznie.

Jakimi problemami zajmuje się obecnie „Solidarność” na polu krajowym?

To się w ostatnich latach nie zmienia. Emerytury, umowy śmieciowe, płaca minimalna, kodeks pracy, zgromadzenia. Można powiedzieć – standard. Dla nas nic się nie skończyło. Wieku emerytalnego, czy tych łajdackich zmian w kodeksie pracy jak 12-miesięczny okres rozliczeniowy, czy elastyczne formy czasu pracy – nigdy nie odpuścimy. Dalej będziemy naciskać na podnoszenie płacy minimalnej, ograniczenia w stosowaniu umów śmieciowych, na czas określony, na patologie w funkcjonowaniu agencji pracy tymczasowej. Coś się zaczyna w tych dziedzinach ruszać, ale za wcześnie, by się cieszyć.

Zbliżają się wybory w Związku – czy będzie sie pan ubiegał o kolejną kadencję? Jeśli tak, to dlaczego?

Oczywiście, że będę kandydował, ale proszę mnie nie namawiać na kampanię wyborczą. Moją kampanią jest moja praca przez ostatnie 4 lata. Z tego rozliczą mnie delegaci. Na zjeździe krajowym będziemy o tym mówić.

Czy patrząc wstecz, z perspektywy czterech lat, zmieniłby Pan jakieś swoje decyzje?

Mądrość naszej organizacji polega na demokracji. Tu niczego nie podejmuje się samemu. Dlatego wszystkie kluczowe działania, które w ostatniej kadencji podejmowaliśmy były naszą wspólną decyzją. To, co jest naszym punktem odniesienia, to uchwała programowa najwyższej władzy w „Solidarności” - Krajowego Zjazdu Delegatów, a obowiązkiem przewodniczącego i nas wszystkich jest ją wypełniać. I to staramy się robić.

Jak Pan widzi „Solidarność” za kolejne cztery lata?

To też byłaby kampania wyborcza. O tym porozmawiamy sobie w Bielsku-Białej. Powiem tylko tyle, że jestem spokojny o jej przyszłość. Jesteśmy największą zorganizowaną grupą społeczną w Polsce. Do tego staliśmy się praktycznie jedynym reprezentantem ludzi pracy, bezrobotnych, wykluczonych. Znacząco poprawiliśmy notowania, co pokazuje, że nasze działania są słuszne. To duży sukces. Ponadto w „Solidarności” jest wielu fantastycznych ludzi, którzy chcą pomagać innym i wiedzą jak to robić. To nie przypadek, że po ostatnich związkowych wyborach znacząca większość z nich nadal pełni swoje funkcje.

PŁ

„Solidarność" świętuje kolejną rocznicę

34 lata temu w Szczecinie podpisano Porozumienia Sierpniowe, które utorowały drogę do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" i odzyskania przez nasz kraj wolności. Jak co roku będziemy wspólnie z mieszkańcami miasta świętować tę rocznicę i wspominać tak ważne dla nas wszystkich wydarzenie.

Dwanaście gorących dni

Już 15 sierpnia pierwszy strajk wybuchł w bazie Przedsiębiorstwa Transportowo – Sprzętowego Budownictwa „Transpol". Podjęło go 67 kierowców. Ustało po czterech godzinach, po rozmowach z dyrekcją, która obiecała pracownikom podwyżki. Atmosfera w regionie była jednak coraz gorętsza i strajkowej machiny nikt nie był już w stanie powstrzymać. 18 sierpnia o godz. 7 stanęła Stocznia Remontowa „Parnica". Od godziny 10.30 pracę przerywają pracownicy kolejnych wydziałów w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Przed bramą rozpoczyna się wiec solidarności z protestującymi w Gdańsku. Od następnego ranka pracę przerywają kolejne zakłady w mieście i w województwie.

Poszczególne komitety strajkowe nawiązują łączność ze strajkującymi stoczni. Ostatecznie to tutaj zawiązuje się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, z Marianem Jurczykiem na czele. Jego zastępcami zostali Kazimierz Fischbein i Marian Juszczuk. W Prezydium MKS znaleźli się także przedstawiciele ważniejszych strajkujących zakładów. Tymczasem władze próbowały podejmować rozmowy z poszczególnymi zakładami, chcąc w ten sposób rozbić porozumienie. Nie udało się to jednak, a MKS zakomunikował, że dalsze rozmowy będzie prowadziła jedynie z przedstawicielami władz centralnych. 20 sierpnia wieczorem do strajkujących dociera informacja, że komisja rządowa jest gotowa rozpocząć rozmowy następnego dnia rano. O 10 rano do stoczni przyjeżdżają przedstawiciele rządu, z Kazimierzem Barcikowskim na czele.

Szczecińskie postulaty

W pierwszym dniu strajków, jego uczestnicy rozpoczęli formułowanie postulatów, które miały zostać postawione stronie rządowej. Pełna lista została stworzona na podstawie żądań poszczególnych załóg biorących udział w strajku. W większości były one zgodne z żądaniami ze Stoczni Gdańskiej. Wszystkie 36 szczecińskich postulatów zostało przedstawionych komisji rządowej przez Mariana Jurczyka, podczas pierwszego spotkania w świetlicy głównej stoczni Warskiego. W pierwszym i najważniejszym z nich, domagano się powołania wolnych i niezależnych od partii oraz rządu związków zawodowych. Kolejne dotyczyły m.in. poprawy zaopatrzenia, podwyżek płac a także rent i emerytur, wyrównania świadczeń pracowniczych do poziomu tych pobieranych przez wojskowych i milicjantów, likwidacji „peweksów", skrócenia obowiązkowej służby wojskowej czy lepszego zaopatrzenia stoczni w materiały produkcyjne. Pośród postulatów ekonomicznych pojawiły się również kolejne, związane z działalnością związkową: legalizacja strajków, zaprzestanie represjonowania strajkujących i działaczy opozycji czy zniesienie cenzury.

Msza św. pod bramą główną Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, 24 VIII 1980 r., fot. Maciej Jasiecki

- Na początku rozmów na stołówce zebrało się prawie 500 osób, więc szybko zaczęło się przekrzykiwanie – wspominał w rozmowie z „Jednością" Stanisław Wądołowski, jeden z przywódców sierpniowego strajku. – To było na rękę stronie rządowej, bo wiedzieli że w takich warunkach trudno będzie coś wynegocjować. Dlatego musieliśmy to uporządkować. Postanowiliśmy, że do negocjacji stanie dziesięcioro przedstawicieli, którzy jednak każdy uzgodniony punkt będą przedstawiali zebranym na stołówce i ci dopiero będą głosowali jego przyjęcie lub odrzucenie.

Dopiero w takiej formule rozpoczęły się poważne negocjacje. Omawiano kolejno wszystkie punkty. Postulaty ekonomiczne przechodziły gładko – komisja rządowa zgadzała się na niemal każde żądanie. W którymś momencie zostały jedynie postulaty związkowe. Na te ciągle nie było zgody. W związku z tym strajkujący chcą siew tej kwestii skonsultować z kolegami z Gdańska. Delegacja wyrusza do Trójmiasta 23 sierpnia po południu.

Tablica z postulatami Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy bramie głównej Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, fot. Zbigniew Wróblewski

- Przywitali nas tam brawami i okrzykami poparcia – wspomina Stanisław Wądołowski, jeden z delegatów. – Dostaliśmy kawę, a potem szybo zaprowadzono nas do prezydium. Przedstawiłem im sytuacje w Szczecinie i nasze postulaty. Ustaliliśmy, że najważniejszym zadaniem ma być wynegocjowanie wolnych związków, i bez tego mamy nie odpuszczać. Upadł jednak pomysł utworzenia wspólnego komitetu krajowego – takie rozwiązanie odradzili gdańscy doradcy.

24 sierpnia negocjacje w Szczecinie zostały przerwane na czas Plenum KC PZPR. Rozmowy zostały wznowione 27 sierpnia wieczorem. W tym czasie szeregi protestujących zasilili niezależni eksperci. Mieli oni wspomóc negocjacje w najważniejszym punkcie. Powołano nawet komisję ekspertów, której zadaniem było dopracowanie kwestii powoływania samorządnych związków zawodowych od strony prawnej. Na takie argumenty strona rządowa nie znalazła należytej odpowiedzi. Po sygnale od władz centralnych, 30 sierpnia o godz. 3 w nocy uzgodnili wszystkie postulaty, w tym zapis dotyczący utworzenia niezależnych związków zawodowych. Tego samego dnia tuż po godzinie 8 rano w świetlicy zakładowej podpisany zostaje „Protokół ustaleń w sprawie wniosków i postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Komisją Rządową w Szczecinie". Dwunastodniowy strajk dobiega końca.

PŁ, zdjęcia archiwalne udostępnił IPN /o. Szczecin

31 sierpnia świętujemy w Gdańsku

Komisja Krajowa i Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" zapraszają na obchody z okazji 34. rocznicy strajków w 1980 roku i powstania NSZZ „Solidarność". Ze względu na wyjątkową uroczystość szczególnie zapraszamy wszystkie poczty sztandarowe. Zgłoszenia pocztów na wyjazd do Gdańska przyjmuje Zarząd Regionu Pomorza Zachodniego.

Program uroczystości:

- godz. 11 – Msza święta w bazylice pw. św. Brygidy, koncelebrowana przez Ks. Abp Sławoja Leszka Głódzia – Metropolitę Gdańskiego, podczas której odbędzie się wprowadzenie relikwii świętego Jana Pawła II i błogosławionego Ks. Jerzego Popiełuszki.
- złożenie kwiatów pod pomnikiem Księdza Prałata Henryka Jankowskiego.
- złożenie kwiatów przy Bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej.
- spotkanie w Sali BHP Stoczni Gdańskiej. Wystąpienia: Piotra Dudy – Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", Krzysztofa Dośli – Przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność", dr. Łukasza Kamińskiego – Prezesa IPN
- wręczenie stypendiów z Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność" w Gdańsku.

PROGRAM WOJEWÓDZKICH OBCHODÓW 34. ROCZNICY PODPISANIA POROZUMIEŃ SIERPNIOWYCH SZCZECIN 2014

27 i 28 sierpnia 2014 r., godz. 11.00 – spacery edukacyjne po terenie dawnej Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie (obowiązuje rezerwacja miejsc)

29 sierpnia 2014 r., godz. 12.00 - Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki, Sala Rycerska, Wały Chrobrego 4 w Szczecinie. Uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych działaczom opozycji niepodległościowej z lat 1981-1989 (wejście za okazaniem zaproszeń)

29 sierpnia 2014 r., godz. 17:00 - siedziba Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Szczecinie przy ul. Piotra Skargi 14. Promocja książki *Regionalny wymiar „Solidarności" 1980–1981. Szczecin na tle kraju*, pod redakcją Artura Kubaja i Michała Siedziako (wstęp wolny)

30 sierpnia 2014 r.

godz. 10.00 – Plac Solidarności. Modlitwa, okolicznościowe przemówienia, złożenia kwiatów pod pomnikiem Anioła Wolności, otwarcie wystawy rysunków satyrycznych Arkadiusza Gacparskiego pt. „Przełomy Gacparskiego"

godz. 12.00 – Brama główna Stoczni Szczecińskiej. Modlitwa „Anioł Pański" pod pomnikiem Ofiar Grudnia '70, okolicznościowe przemówienia, pokłon sztandarów, złożenie kwiatów,

godz. 18.00 – Bazylika Archikatedralna pw. Św. Jakuba w Szczecinie. Msza św. w intencji Ludzi Pracy

godz. 20.00 – dziedziniec Zamku Książąt Pomorskich. Koncert promujący Centrum Dialogu Przełomy MNS połączony z prezentacją filmów promocyjnych o wystawie stałej i działalności CDP, wystąpią: Lady Pank i Kolaboranci

Po zmierzchu tj. około 22.00 premierowy pokaz oświetlenia placu Solidarności i Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie

Organizatorzy: Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Pomorza Zachodniego, Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, Miasto Szczecin, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie, Muzeum Narodowe w Szczecinie

Pyrzyce: Burmistrz nie chce „Solidarności”

Kilkanaście minut przed pierwszym zebraniem organizacji zakładowej, musieliśmy zmienić miejsce, bo ktoś puścił informację, że pan burmistrz o wszystkim wie i będzie miał listę obecności. A ludzie byli przerażeni – tak powstawanie „Solidarności” w Urzędzie Gminy w Pyrzycach wspomina jej przewodnicząca Urszula Głod van de Sanden.

I nie są to wspomnienia sprzed trzech dekad, a z tego roku, z instytucji państwowej zarządzanej przez demokratycznie wybranego reprezentanta lokalnej społeczności. Na tym jednak nie koniec niezwykłych okoliczności. Urząd Gminy w Pyrzycach jest bowiem prawdopodobnie jedyną tego typu placówką, w której na czele związku zawodowego stoi sekretarz gminy! Jak do tego doszło?

Urszula Głod van de Sanden została zatrudniona na tym stanowisku w grudniu ubiegłego roku. Wcześniej z Pyrzycami i tamtejszym urzędem nie miała nic wspólnego. Sekretarzem została dzięki wygranemu konkursowi, o którym dowiedziała się z ogłoszenia w gazecie. - Byłam bardzo zadowolona, do nowej pracy szłam pozytywnie nastawiona, traktując to jako kolejne wyzwanie zawodowe i możliwość rozwoju – wspomina. – W tamtym czasie nawet by mi się nie śniło, jak to się wszystko potoczy.

Do jej obowiązków jako sekretarza gminy należy przede wszystkim zarządzanie urzędem i organizowanie jego pracy. Bezpośredni kontakt z niemal wszystkimi pracownikami jest więc na porządku dziennym. Podobnie jak możliwość obserwowania wszystkich działań podejmowanych w urzędzie. – Bardzo szybko zaczęłam dostrzegać pewne dziwne zjawiska i zwyczaje panujące w urzędzie – mówi pani Urszula. – Przede wszystkim zwróciłam uwagę na brak jasnych zasad wynagradzania i brak jakiejkolwiek polityki kadrowej. Mówiąc wprost – o tym kto i jaką podwyżkę dostanie, decydował pan burmistrz. Podobnie jeśli chodzi o zatrudnianie i zwalnianie pracowników – najczęściej były to jego osobiste decyzje.

Czym kierował się w swoich decyzjach przełożony? Nie wiemy, ale zgadnąć nietrudno, szczególnie ze jak wynika z relacji sekretarz miasta, były osoby, które podwyżki dostawały kilka razy w roku, gdy tymczasem zarobki innych osób od lat stały w miejscu. – Bardzo szybko okazało się, ze jestem pomijana przy wielu decyzjach, nawet tych dotyczących działów i osób podlegających mi bezpośrednio – tłumaczy przewodnicząca „Solidarności”. – Dowiedziałam się natomiast, że jednym z moich zadań ma być dostarczanie burmistrzowi „haków” na inne osoby. Oczywiście odmówiłam.

Jak nietrudno się domyślić, praca w takich warunkach miała bezpośrednie odbicie w kondycji pracowników. Zastraszeni, zdani na łaskę i niełaskę przełożonego, niepewni swojej przyszłości urzędnicy często zapadali na zdrowiu. Wielu posiłkowało się w pracy lekami uspokajającymi lub uciekało na zwolnienia lekarskie. – Pracownicy byli zdesperowani – mówi Urszula Głod van de Sanden. – Zbiegło się to w czasie z odejściem z pracy dotychczasowej przedstawicielki załogi. Zorganizowałam wiec na początku roku zebranie, na którym pracownicy mieli wybrać swojego reprezentanta. I wtedy pojawiły się pierwsze pytania na temat możliwości założenia związku zawodowego. Zgodnie prawdą odpowiadałam, że mają taką możliwość, muszą się jednak zorganizować.

Informacja o tym, co „chodzi po głowach” pracownikom, lotem błyskawicy dotarła do burmistrza. – Osoby, które były na zebraniu były wzywane „na dywanik”, gdzie dowiadywały się, że jeśli założą związek, zostaną zwolnione – wspomina obecna przewodnicząca. – Wiele z nich było jednak tak zdesperowanych, że postanowiło

działać dalej, jednak z konieczności „w podziemiu". Wiedząc jaka jest sytuacja, zaoferowałam im swoją pomoc, między innymi w organizacji pierwszego zebrania. Nie było to łatwe, bo wszyscy czuli się obserwowani i przerażeni możliwymi konsekwencjami swojego działania. Kilkanaście minut przed pierwszym zebraniem organizacji zakładowej, musieliśmy zmienić lokal, bo ktoś puścił plotkę, że pan burmistrz o wszystkim wie i będzie miał listę obecności.

Do zebrania w końcu doszło. Komisja zakładowa został powołana, jednak jej członkowie nie chcieli się ujawnić. Nikt też nie chciał stanąć na jej czele. - Musiałam się tego podjąć, żeby im pokazać, że muszą zwalczyć strach, że muszą się postawić i że razem możemy coś zdziałać – mówi pani Urszula. Szybko został jednak sprowadzona na ziemię. Reakcja burmistrza na informację o powstaniu związku była bardzo nerwowa. Od razu zaczęło się też szukanie haków na nową przewodniczącą i uprzykrzanie jej życia. – Każdy mój krok był obserwowany, musiałam składać raporty, co i z kim robiłam, niemal co do minuty, każdy kto ze mną rozmawiał, był wzywany na „przesłuchanie", wkrótce dowiedziałam się, ze jestem obserwowana również po pracy – wylicza. – Oczywiście do tego dochodziły liczne codzienne przykrości, jak przerywanie spotkań, upokarzanie słowne przy interesantach i innych pracownikach, obarczanie dodatkowymi obowiązkami i wyznaczanie niemożliwych do realizacji terminów.

W tworzeniu związku cały czas wspierał pracowniku urzędu organizator związkowy Wojciech Woźniak, problematyczne kwestie rozstrzygał związkowy prawnik. Kiedy sytuacja się zaogniła, Pyrzyce kilkakrotnie odwiedził przewodniczący ZR Mieczysław Jurek. – Spotykałem się z przewodniczącą, pracownikami i oczywiście samym burmistrzem, z którym jednak nie udało się dojść do żadnego porozumienia, bo okazało się, że zgodnie z tym co wcześniej nam relacjonowano, pan Jerzy Marek Olech jest osobą całkowicie głuchą na wszystkie argumenty i zamkniętą na jakiekolwiek dialog – komentuje przewodniczący „Solidarności" na Pomorzu Zachodnim. – To raczej typ despoty, który doskonale odnalazłby się w XVII czy XIX wieku, a nie demokratycznie wybrany przedstawiciel obywateli. Mam nadzieję, że mieszkańcy Pyrzyc wezmą sobie to do serca przed kolejnymi wyborami.

Bardzo szybko do przewodniczącej „Solidarności" trafiło również pismo od burmistrza o wyrażenie zgody na zwolnienie z pracy… jej samej! Wśród przyczyn podano między innymi fakt stania na czele związku zawodowego, według burmistrza niezgodny z prawem czy utratę zaufania. Odpowiedź pełnomocnika „Solidarności" była oczywiście negatywna. – Moim celem nigdy nie była walka z panem burmistrzem, a jako pracownik zawsze byłam wobec niego lojalna – zapewnia pani Urszula. – Do tego, żeby zostać przewodniczącą, zmusiła mnie sytuacja. Po prostu nie mogłam zawieść ludzi, którzy tak bardzo potrzebowali pomocy. Cały czas jednak liczę na to, że jeśli tylko sytuacja się unormuje, to ktoś przejmie ode mnie tę funkcję. Chcę tylko, żeby pan burmistrz zaczął nas traktować jak partnerów do rozmowy, a nie jak wrogów i przestępców.

Obecnie pani Urszula przebywa na zwolnieniu lekarskim. Przejścia w pracy mocno nadszarpnęły jej kondycję fizyczną i psychiczną. Jak przyznaje, zbiera siły na to, co czeka ją po powrocie do pracy. – Ktoś może by stwierdził, że lepiej przeczekać do końca kadencji, albo zupełnie odpuścić, ale ja uważam, że teraz nie możemy się wycofać, że musimy zagwarantować sobie bezpieczeństwo, uczciwe zasady i prawo głosu w naszym zakładzie pracy – podsumowuje. Tymczasem 6 sierpnia Zarząd Regionu złożył wniosek do Wojewody Zachodniopomorskiego wniosek do Urzędu Wojewódzkiego o przeprowadzenie kontroli w Urzędzie Miasta i Gminy Pyrzyce przez Wydział Kontroli i Nadzoru. O nieprawidłowościach w tej instytucji poinformowana zostanie również prokuratura oraz Powiatowa Inspekcja Pracy.

PŁ

Porady prawne: urlop wychowawczy

Na pytania z zakresu prawa pracy odpowiada Przemysław Zgórzak, prawnik Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Pomorza Zachodniego.

Czy można zwolnić osobę chcącą skorzystać z urlopu wychowawczego?

Urlop wychowawczy zgodnie z zapisem art. 186^1 Kodeksu Pracy stanowi jedną z przesłanek ochrony przed rozwiązaniem umowy o pracę. Pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy o pracę w okresie od dnia złożenia przez pracownika wniosku o udzielenie urlopu wychowawczego do dnia zakończenia tego urlopu. Rozwiązanie przez pracodawcę umowy w tym czasie jest dopuszczalne tylko w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy, a także gdy zachodzą przyczyny uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika. Wynika z tego, iż ochrona działa nawet wcześniej niż uzyskanie urlopu. Przy czym warto również pamiętać, iż pracodawca nie ma możliwości odmowy udzielenia urlopu wychowawczego jeśli zostały spełnione przesłanki wynikające z art. 186 KP.

Czy osoba korzystająca ze skróconego czasu pracy zamiast urlopu wychowawczego jest chroniona przed zwolnieniem?

Pracownik, który jest uprawniony do skorzystania z urlopu wychowawczego może zamiast skorzystać z niego złożyć wniosek do pracodawcy, z dwutygodniowym wyprzedzeniem, o zmniejszenie wymiaru czasu pracy maksymalnie do połowy pełnego wymiaru czasu pracy. W tym wypadku podobnie jak w przypadku urlopu wychowawczego pracownik podlega ochronie przed wypowiedzeniem lub rozwiązaniem umowy o pracę na tych samych zasadach już od momentu złożenia wniosku.

Nowa książka o szczecińskiej „Solidarności”

Śmiało można stwierdzić, że „Solidarność” stanowiła jedno z najistotniejszych zjawisk społeczno-politycznych w Polsce w XX w. Znacznie jednak trudniejsze jest zdefiniowanie tego zjawiska i odpowiedź na pytanie – czym w istocie była „Solidarność”. Próbę taką po raz kolejny podejmują autorzy książki „Regionalny wymiar „Solidarności” 1980-1981. Szczecin na tle kraju”, wydanej przez szczeciński oddział IPN. Poniżej prezentujemy fragmenty wstępu do tej publikacji.

Dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej – KŚZpNP w Szczecinie dr Marcin Stefaniak zaprasza na promocję książki:

„Regionalny wymiar „Solidarności” 1980–1981. Szczecin na tle kraju”

pod redakcją Artura Kubaja i Michała Siedziako.

29 sierpnia 2014 r., godz. 17:00, siedziba Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej w Szczecinie przy ul. Piotra Skargi 14. Dyskusję z redaktorami tomu oraz recenzentem – dr. hab. Tomaszem Sikorskim, prof. US, poprowadzi Przemysław Fenrych. Podczas spotkania będzie prowadzona sprzedaż publikacji w promocyjnej cenie.

Pomimo rozległych badań nad zjawiskiem „Solidarności”, a także różnych prób formułowania jego definicji, nadal nie jesteśmy zgodni co do natury tego bezprecedensowego ruchu społecznego. Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko podjąć dalsze badania i próby jego dokładniejszego jeszcze opisania.

W tomie studiów „Regionalny wymiar „Solidarności” 1980-1981. Szczecin na tle kraju” zostały zamieszczone niektóre teksty zaprezentowane podczas szczecińskiej konferencji „Regionalny wymiar »Solidarności« 1980–1981. NSZZ »Solidarność« Regionu Pomorze Zachodnie na tle ogólnopolskim”, która odbyła się w dniach 16–17 czerwca 2011 r., zorganizowanej przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, oraz dwa artykuły, które nie były na niej prezentowane. Zamierzeniem redaktorów było szersze przedstawienie różnych aspektów działalności „Solidarności” w drugim, po Gdańsku, historycznym regionie związku – Pomorzu Zachodnim. Przypomnieć należy, że region ten swoim zasięgiem obejmował dawne województwo szczecińskie, utworzone na mocy reformy administracyjnej z 1975 r., a w nomenklaturze związku był oznaczony numerem 2 i stanowił jedno z ważniejszych jego ogniw. Chcieliśmy przy tym zaprezentować „Solidarność” w regionie w szerszym kontekście historycznym. Poza tekstami odnoszącymi się do Pomorza Zachodniego w tomie znalazły się zatem także opracowania dotyczące wydarzeń ogólnopolskich oraz innych regionów. Przedmiotowy zbiór artykułów został podzielony na dwie części: *Pomorze Zachodnie* oraz *Kraj*.

Pierwszą część otwiera artykuł Artura Kubaja, który nakreślił historię NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego w latach 1980–1981. Tekst, dotykając kluczowego z punktu widzenia tematu publikacji zagadnienia, stanowi punkt wyjścia do rozważań podejmowanych przez poszczególnych autorów. W kolejnym artykule Michał Paziewski podjął rozważania na temat idei społeczeństwa obywatelskiego w kontekście działalności „Solidarności” w regionie. Michał Siedziako scharakteryzował natomiast aktywność Niezależnego Zrzeszenia Studentów, określanego niekiedy „studencką »Solidarnością«”, na szczecińskich uczelniach. Kolejne dwa teksty przedstawiają działalność regionalnej „Solidarności” w optyce władz – Paweł Szulc pisze o lokalnych oficjalnych środkach masowego przekazu, Jan Macholak analizuje zaś nastawienie do związku wojewódzkich władz PZPR.

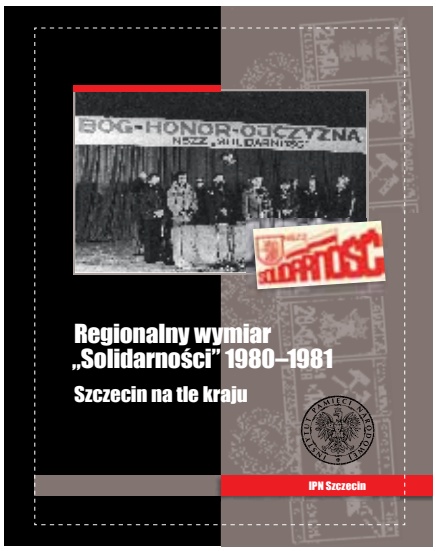

Drugą część publikacji rozpoczyna tekst Krzysztofa Brzechczyna, który opisuje ideowe inspiracje programu „Solidarności”. Z analizą myśli politycznej związku współgra artykuł Grzegorza Wołka na temat związkowych struktur. W dwóch następnych rozdziałach pracy przedstawiono ważne wydarzenia w historii związku w skali ogólnopolskiej, które rzutowały na jego działalność w regionach – Krzysztof Osiński pisze o tzw. kryzysie bydgoskim z marca 1981 r., Grzegorz Majchrzak zarysowuje zaś I Krajowy Zjazd Delegatów i jego rozpracowanie przez Służbę Bezpieczeństwa.

W kolejnym artykule Michał Ruczyński poddał analizie działalność jednej z ważnych sekcji branżowych „Solidarności” – Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Poligrafii – oraz wydawany przez nią dwutygodnik „Kwadrat”. Patryk Pleskot wyszedł w swoim artykule poza granice Polski, opisując oficjalne delegacje związku do krajów zachodnich w 1981 r.: do Włoch i Watykanu (styczeń), do Japonii (maj), do Szwajcarii (na sesję Międzynarodowej Organizacji Pracy; czerwiec) oraz do Francji (październik).

Autor nakreślił także, jak wyglądały rzeczone wyjazdy z perspektywy Szczecina. Dwa ostatnie teksty to spojrzenie na historię „Solidarności” w innych regionach, co stworzy czytelnikowi perspektywę porównawczą. Arkadiusz Kazański opisał dzieje regionu gdańskiego, Krzysztof Wasilewski przeanalizował zaś gorzowską prasę partyjną między sierpniem 1980 r. a grudniem 1981 r.

Artur Kubaj, Michał Siedziako

Powstaje Instytut Kształcenia Ustawicznego

„Solidarność" na Pomorzu Zachodnim postanowiła aktywnie włączyć się w proces kształcenia przyszłych pracowników i w ten sposób jeszcze skuteczniej przeciwdziałać bezrobociu w naszym regionie. Stworzenie instytucji edukacyjnej i szkolącej było jednym z założeń strategii działań Związku w tej kadencji, przedstawionej przez Przewodniczącego podczas ostatniego Walnego Zebrania Delegatów. Teraz pomysł ten jest wprowadzany w życie. W realizacji tego przedsięwzięcia wspiera nas Artur Gałęski, były Zachodniopomorski Kurator Oświaty. Zapytaliśmy go o szczegóły funkcjonowania tej placówki.

Jedność: Koordynuje Pan tworzenie nowej jednostki edukacyjnej przy Zarządzie Regionu „Solidarność" Pomorza Zachodniego. Co to będzie za instytucja?

Artur Gałęski: Chcemy powołać do życia placówkę kształcenia ustawicznego, w której prowadzona będzie działalność kursowa i szkoleniowa dla osób dorosłych, które chcą uzupełnić swoje wykształcenie, poszerzyć umiejętności lub zdobyć nowe kwalifikacje. Będą to zarówno konkretne kursy zawodowe, jak i oferta ogólnokształcąca na różnym poziomie. Chcemy prowadzić tzw. Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe, których ukończenie i zdanie egzaminu przed Okręgową Komisja Edukacyjną, daje uprawnienia zawodowe, honorowane w całej Europie. Ważnym elementem naszej oferty będzie również możliwość nauki przez internet, czyli tzw. e-learning, co jest szczególnie wygodne w przypadku osób mieszkających poza miastem, a nawet za granicą. Prowadzić będziemy również typowe szkolenia skierowane do członków „Solidarności" z zakresu działalności związkowej i wielu jej aspektów, jak na przykład: negocjacje, komunikacja, prawo pracy, itp. Chciałbym też podkreślić, że podobną placówkę – Instytut Kształcenia Ustawicznego utworzyliśmy niedawno w Warszawie przy Stowarzyszeniu Wspólnota Polska, który funkcjonuje bardzo dobrze. Nie ukrywam, że w Szczecinie będziemy bazować na sprawdzonych tam rozwiązaniach, a także części merytorycznej. W tym zakresie bazować będziemy również na doświadczeniu „Solidarności", przede wszystkim specjalistów Działu Szkoleń Komisji Krajowej, których zaprosiliśmy do współpracy przy tym projekcie.

Kto może zostać „uczniem" tej placówki?

Oczywiście każdy, kto chce się kształcić. Nasze kursy będą skierowane do osób, które chcą zmienić zawód, przebranżowić się lub zdobyć nowe kwalifikacje. Druga grupa to osoby, które z różnych względów przerwały edukację i chciałyby zdobyć wiedzę i umiejętności ogólne na kursach. Po takim kursie będzie oczywiście możliwość zdania eksternistycznie odpowiedniego egzaminu końcowego, na przykład matury. Bardzo ważną grupą, na którą jesteśmy nastawieni, są uczniowie przygranicznych miejscowości, którzy zdecydowali się na naukę w niemieckich szkołach, najczęściej zawodowych, licząc na pewną pracę po tamtej stronie granicy. Coraz częściej docierają do nas jednak sygnały, że wiele z tych osób, z różnych przyczyn, nie odnajduje się w niemieckiej rzeczywistości, czy to w szkołach, czy to już na rynku pracy. Wracają więc do Polski i są jakby poza nawiasem naszego systemu edukacyjnego. Chcielibyśmy wyjść do nich z naszymi propozycjami kursów, aby mogli kontynuować naukę i zdobywać zawód w kraju. Jesteśmy również bardzo otwarci na potrzeby osób niepełnosprawnych, które będą mogły w prosty sposób uczyć się w domach. Wychodzimy też oczywiście naprzeciw potrzebom osób bezrobotnych, dla których będziemy prowadzić kursy i szkolenia na zlecenie urzędów pracy.

Wiemy już jak i kogo będzie kształcił instytut. Pozostaje jeszcze pytanie – czego będzie się można w nim nauczyć?

Naszym celem jest stworzenie oferty edukacyjnej, w jak największym stopniu dopasowanej do potrzeb rynku pracy. Nie mówię oczywiście o kursach ogólnokształcących, te bowiem będą oczywiście realizowały programy ministerialne. Natomiast jeśli chodzi o kursy zawodowe, to w tym zakresie chcemy przede wszystkim współpracować z urzędami pracy oraz samymi pracodawcami, a także samodzielnie badać rynek. Już teraz, po wstępnym rozpoznaniu, widzimy spore zapotrzebowanie na takie zawody jak opiekun osób starszych, dietetyk, spawacz czy mechanik samochodowy. W swojej ofercie będziemy mieli też kursy „okołopracownicze", np. bezpieczeństwo i higiena pracy lub ratownictwo przedmedyczne, które będziemy mogli prowadzić na zlecenie pracodawców.

Czy udział w kursach będzie odpłatny?

Naszym założeniem jest, aby nauka w instytucie była bezpłatna, lub płatna w minimalnym stopniu. Będzie to możliwe dzięki pozyskaniu funduszy z Unii Europejskiej. W obecnej perspektywie finansowej 2014-2020 są szerokie możliwości uzyskania dotacji na tego typu działalność, ponieważ poszczególne osie i priorytety są zgodne z celami, które przed sobą stawiamy. Szczególnie mam tu na myśli Regionalny Program Operacyjny Kapitał Ludzki i działanie dotyczące mobilności na rynku pracy.

Kiedy instytut rozpocznie działanie?

Oczywiście uruchomienie takiej placówki wymaga bardzo wiele pracy organizacyjnej i spełnienia wielu formalności. Obecnie tworzymy wnioski o dofinansowanie, opracowujemy programy nauczania, jesteśmy w trakcie przygotowywania strony internetowej, na której będą pojawiały się wszystkie aktualne informacje, opisy kursów, itp. Za jej pośrednictwem będzie można się również na wybrany kurs zapisać. Planujemy zarejestrować instytut do końca sierpnia. Pierwsze kursy mogą być więc zorganizowane jeszcze jesienią.

PŁ

Kryterium ceny przestaje decydować o zamówieniach publicznych

Cena przestanie być najważniejszym kryterium rozstrzygania przetargów publicznych, a wykonawcy zamówienia będą mieli obowiązek zatrudniania pracowników na umowy o pracę. W piątek Sejm przyjął nowelizację Prawa zamówień publicznych.

Związek od dawna krytykował obwiązujące w zamówieniach publicznych kryterium ceny, zaznaczając, że stosowanie niemal wyłącznie kryterium najniżej ceny prowadzi do patologicznych sytuacji. „Solidarność” protestowała również z powodu zatrudniania pracowników na podstawie umów śmieciowych przez firmy realizujące publiczne zlecenia.

- Pracodawcy zmuszeni są do maksymalnego ograniczania kosztów, co przede wszystkim rzutuje na jakości oraz powoduje łamanie przepisów prawa pracy oraz BHP. Pracownicy zatrudniani są na śmieciowych umowach z wynagrodzeniami poniżej minimalnego, zmuszani są do pracy ponad normę w niebezpiecznych warunkach - tłumaczy Sylwia Szczepańska z Działu Eksperckiego KK - Wszystko to za pieniądze publiczne, za które otrzymujemy niskie jakościowo efekty osiągane przy nagminnym nieprzestrzeganiu prawa, które ta sama władza publiczna ustanowiła. Wydatki publiczne powinny wspierać jedynie rzetelnych i praworządnych przedsiębiorców.

Piotr Duda, szef Związku, wręczając wyróżnionym pracodawcom statuetkę „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” w Pałacu Prezydenckim w kwietniu br. podkreślał, że kryterium najniżej ceny powoduje, iż uczciwi i rzetelni przedsiębiorcy przestrzegający obowiązujących przepisów prawa pracy oraz ustalonej wysokości minimalnego wynagrodzenia nie mają szans na wygrywanie przetargów publicznych. Polityka państwa powinna zmierzać w kierunku eliminacji nieuczciwych firm. Ten stan rzeczy źle przekłada się na rozwój małych przedsiębiorstw, które nie startują w przetargach z powodu wadliwych przepisów. W 2011 r. w przetargach na publiczne kontrakty startowało co czwarte małe i średnie przedsiębiorstwo. W 2012 r. było to tylko 18 proc., a w 2013 r. -14 proc.

Przedstawiciele „Solidarności” brali udział w posiedzeniach podkomisji nadzwyczajnej oraz Komisji Gospodarki, które zajmowały się projektem zmian ustawy o zamówieniach publicznych. W czerwcu reprezentatywne związki zawodowe i organizacje pracodawców czyli „S”, OPZZ, Forum Związków Zawodowych, „Lewiatan”, Związek Rzemiosła Polskiego i Business Centre Club podpisały wspólny apel do rządu w sprawie zmian prawa o zamówieniach publicznych.

Nowelizacja przepisów ma zmusić urzędników, aby cena nie była najważniejszym czynnikiem decydującym o wyborze oferty. Kryterium cenowe może być stosowane tylko i wyłącznie w przypadku zamówień o ustalonych standardach jakościowych i powszechnej dostępności. Dodatkowo zamawiający będą wpisywać do specyfikacji wymóg zatrudniania pracowników wyłącznie na etat. Warunek ten będzie mógł pojawiać się jednak tylko przy robotach budowlanych oraz usługach. Pracownicy zatrudnieni przy realizacji zamówienia mają otrzymywać co najmniej płacę minimalną. W przepisach pojawi się kryterium „najwyższej korzyści ekonomicznej”. Oznacza to, że władze publiczne będą zmuszone przykładać większą wagę do jakości zamawianej usługi, wpływu na środowisko oraz korzyści społecznych. Zostaną też wprowadzone surowsze zasady dotyczące „rażąco niskich” ofert.

Najistotniejsze zmiany w prawie zamówień publicznych:

- upoważnienie dla zamawiających, aby w przypadku, gdy jest to uzasadnione przedmiotem wykonywanych czynności przy realizacji zamówienia stosowano warunek zatrudniania pracowników na umowy o pracę (zmiana w art. 29 ustawy Pzp),
- obowiązek wykazania kosztów pracy w wysokości nie niższej od wynagrodzenia minimalnego w przypadku podejrzenia o złożenie oferty z rażąco niską ceną (zmiany w art.90),
- stosowanie kryteriów pozacenowych w ocenie ofert takich jak: jakość, parametry techniczne, aspekty środowiskowe, koszty eksploatacji oraz klauzule społeczne (zmiany w art. 91 Pzp),
- wprowadzenie możliwości zmiany wynagrodzenia dla wykonawcy w przypadku zmiany stawek podatku VAT, składek na ubezpieczenia społeczne lub zdrowotne oraz w przypadku zmiany wysokości wynagrodzenia minimalnego.

Pracodawca Przyjazny Pracownikom - zgłoszenia do 30 września

Prezydium Komisji Krajowej przedłużyło możliwość składania zgłoszeń do siódmej edycji PPP do 30 września 2014r.

Zgodnie z sugestią Państwowej Inspekcji Pracy zrezygnowano z wymogu dołączania do zgłoszeń informacji pochodzącej z Inspekcji Pracy na temat skarg i kontroli prowadzonych u pracodawcy (niezgodne z prawem). W zamian za to w kwestionariuszu zgłoszeniowym pojawiły się nowe punkty informacyjne. Jeden z nich dotyczy ilości wypadków przy pracy i chorób zawodowych a drugi kontroli przeprowadzanych u pracodawcy. Ponadto został uszczegółowiony zakres informacji przedstawianej w opinii organizacji zakładowej.

Ankiety zgłoszeniowe, dostępne na stronie internetowej KK, należy przesyłać na adres: Komisja Krajowa NSZZ Solidarność, Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, z dopiskiem: Certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” lub pocztą elektroniczną na adres: certyfikat@solidarnosc.org.pl w terminie do 30 września 2014 roku. Wyniki procesu certyfikacyjnego będą dostępne na stronie internetowej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Szczegółowe informacje pod nr tel. 58/308-44-34

Dział Informacji KK

Miesiąc Honorowego Krwiodawstwa

Apelujemy do członków NSZZ „Solidarność” i wszystkich ludzi dobrej woli o podzielenie się w sierpniu darem krwi z osobami najbardziej potrzebującymi.

XXII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w dowód pamięci i szacunku dla Ojca Świętego Jana Pawła II i Jego nauk ustanowił sierpień Miesiącem Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”. Wypełniając testament błogosławionego Jana Pawła II zawartego w słowach: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”, od 2006 roku Związek prowadzi akcję dni honorowego krwiodawstwa. - To wspaniały pomnik Ojca Świętego i praktyczna realizacja Jego nauki – uzasadniali pomysłodawcy swoją inicjatywę. Początkowo, w związku z rocznicą śmierci były one organizowane w kwietniu, jednak w 2008 r. Krajowy Zjazd Delegatów zmienił je na sierpień.

Duży wpływ miały na to doświadczenia centrów krwiodawstwa. To właśnie latem zapasy banków krwi są na dramatycznie niskim poziomie, a wydawanie krwi ograniczane jest często do przypadków bezpośredniego zagrożenia życia. Krwi nie zastąpi żaden specyfik. Każdego roku z krwi korzysta ponad 2 mln chorych. Krew jest bazą dla wielu podstawowych leków i nie da się jej wyprodukować. Co roku nawet 500 000 osób oddaje krew, z czego honorowi krwiodawcy czynią to kilkukrotnie w ciągu roku. Jednorazowo bezpiecznie można oddać 450 ml krwi, mężczyźni nie częściej, niż co 8 tygodni, a kobieta co 12 tygodni.

Krew można oddawać w Regionalnych Centrach Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Na stronach internetowych centrów krwiodawstwa można znaleźć informacje o bieżących potrzebach stacji oraz o wyjazdowych akcjach pobierania krwi. Dzień oddawania krwi jest wolny od nauki, pracy. Należy pamiętać o zabraniu odpowiedniego zaświadczenia ze stacji krwiodawstwa. Oddając krew prosimy poinformować punkt poboru, że oddajemy ją w ramach akcji Dni Honorowego Krwiodawstwa „S”.

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Szczecinie
al. Wojska Polskiego 80/82,
telefon: (091) 424-36-00,
www.krwiodawstwo.szczecin.pl

Apel w sprawie relikwiarzy

Chcąc w sposób szczególnie uroczysty podziękować Bogu za posługę bł. ks. Jerzego Popiełuszki, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zwraca się z apelem do wszystkich struktur Związku o przekazywanie darów pieniężnych na wykonanie dwóch relikwiarzy. W jednym relikwie bł. ks. Jerzego spoczną na Jasnej Górze, w drugim w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku.

Apel Piotra Dudy, przewodniczącego KK oraz Józefa Mozolewskiego, szefa ZR Podlaskiego i Krzysztofa Dośli, szefa ZR Gdańskiego

Koleżanki i Koledzy!
Drodzy Przyjaciele!

W trzecią sobotę i niedzielę września tego roku odbędzie się XXXII Ogólnopolska Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę, zapoczątkowana przez bł ks. Jerzego Popiełuszkę, naszego kapelana, a wkrótce – w co głęboko wierzę – i Patrona. Jest to również rok 50-lecia Jego święceń kapłańskich, 30-rocznicy Jego śmieci, a także pierwszy rok, gdy pośród nas zabraknie Mamy ks. Jerzego – Marianny Popiełuszko. Jasnogórska pielgrzymka ludzi pracy to dla historii Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” wydarzenie wyjątkowe, pokazujące źródło naszej tożsamości, osadzonej w społecznej nauce Kościoła, którą posługa bł ks. Jerzego tak bardzo uosabiała. To również ogromna łaska i dar Boży, za który nieustannie musimy dziękować.

Chcąc w sposób szczególnie uroczysty podziękować Bogu za ten dar, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” postanowiła zwrócić się z apelem do wszystkich struktur naszego Związku o przekazywanie darów pieniężnych na wykonanie dwóch relikwiarzy. W jednym relikwie bł ks. Jerzego spoczną na Jasnej Górze, w drugim w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku. Wiara katolicka wymaga świadectwa i manifestacji. Nie jest wyłącznie sprawą prywatną. Pielgrzymując do tronu Jasnogórskiej Pani chcemy to nieustannie potwierdzać, dając świadectwo miłości do naszego Zbawiciela i zawierzając pośrednictwu Jego Matki wszystkie nasze ziemskie sprawy. Ufundowane przez nasz Związek relikwiarze będą wyrazem wdzięczności Bogu za dar kapłaństwa bł ks. Jerzego Popiełuszki, który polski świat pracy poprowadził do zwycięskiej Częstochowy.

Wpłat należy dokonywać na nr konta:
PKO nr 05 1020 1811 0000 0902 0138 8693

Uwaga! To nie jest zbiórka publiczna, dlatego wpłat mogą dokonywać wyłącznie struktury naszego Związku (nie osoby prywatne) najlepiej na podstawie uchwały.

Pielgrzymka Ludzi Pracy do Częstochowy

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego organizuje wyjazd na 32. Ogólnopolską Pielgrzymkę Ludzi Pracy na Jasną Górę, która odbędzie się w dniach 20-21 września 2014 r. pod hasłem „Solidarni mocni wiarą w Syna Bożego”.

Program uroczystości w Częstochowie:

sobota, 20 września 2014 r.

godz. 19:00 – Msza Święta na szczycie Jasnej Góry, przewodniczy j.e. ks. biskup Henryk Ciereszko, biskup pomocniczy Archidiecezji Białostockiej, oprawa liturgiczna – Region Podlaski NSZZ „Solidarność”

godz. 21:00 – Apel Jasnogórski w Kaplicy Cudownego Obrazu, prowadzenie j.e. ks. biskup Kazimierz Ryczan, krajowy duszpasterz ludzi pracy

godz. 21:45 – droga krzyżowa na wałach, prowadzenie ks. kanonik Ryszard Puciłowski, kapelan Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność”

niedziela, 21 września 2014 r.

godz. 00:00 – Msza Święta koncelebrowana w Bazylice, przewodniczy ks. prałat Jan Iłczyk, oprawa liturgiczna – Region Podlaski NSZZ „Solidarność”

godz.1:00-4:30 – czuwanie modlitewne w Kaplicy Cudownego Obrazu, prowadzenie Region Podlaski NSZZ „Solidarność”

godz. 9:15 – modlitwa różańcowa ze szczytu Jasnej Góry, prowadzenie ks. Andrzej Rogoziński, duszpasterz Ludzi Pracy Archidiecezji Białostockiej

godz. 10:00 – koncert chóru „Boże echo”

godz. 10:40 – wystąpienie Piotra Dudy, przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

godz. 10:50 – powitanie pielgrzymów – ks. prałat Jan Iłczyk

godz. 11:00 – uroczysta Msza Święta, przewodniczy i homilię wygłosi j.e. ks. arcybiskup Edward Ozorowski, metropolita białostocki

Miejsca noclegowe zostały zarezerwowane z 20/21 września 2014 r. w Internacie Zespołu Szkół Samochodowych przy ul. Nowowiejskiej 11 a w Częstochowie. Koszt pielgrzymki wynosi 60 zł za osobę. W cenie jest przejazd, nocleg, obiad i śniadanie. Planowany wyjazd 20 września 2014 r. o godz. 5.00 parking przy ul. Piotra Skargi (vis a vis pomnika Czynu Polaków „Trzech Orłów”).

Zapisy na pielgrzymkę wraz z opłatą przyjmowane są w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego w Szczecinie przy al. Wojska Polskiego 113. Szczegółowe informacje można uzyskać w sekretariacie ZR pod numerem tel. 91 422 74 22, 91 423 05 68. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Zarząd Regionu

NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
Biuro ZR czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-1 6.00

Zarząd Regionu:	91 422 74 22, 91 423 37 79 91 422 47 39, 91 423 05 68 91 423 04 64
Faks	91 423 05 69
Internet	www.solidarnosc.szczecin.pl
e-mail:	solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl
Przewodniczący ZR	**Mieczysław Jurek**
Wiceprzewodniczący ZR	Dariusz Mądraszewski tel. kom. 502 31 39 06 e-mail: madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl
Biuro Pośrednictwa Pracy	Marek Sala e-mail: msala@op.pl e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl tel: 91 422 74 22, 91 422 47 39
Organizatorzy związkowi	Wojciech Woźniak e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl
Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne	Rajmunda Tyszkiewicz Przemysław Zgórzak email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl
Kier. Biura Organizacyjnego ZR	Monika Czech e-mail: dzialekonomiczny@solidarnosc.szczecin.pl
Redakcja „Jedność”	Paulina Łątka 91 423 05 68 redakcja@solidarnosc.szczecin.pl
Księgowość	Maria Murawska e-mail: księgowosc@solidarnosc.szczecin.pl
Sekretariat	Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów czw. 11.00-13.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

wytnij i powieś w gablocie

„Solidarność" nie może zaniedbać troskę o tę historię tak bliską,

a równocześnie już odległą...

Jan Paweł II

Członkowie NSZZ „Solidarność"

ZAPROSZENIE

W imieniu własnym oraz pozostałych organizatorów serdecznie zapraszam Was wraz z rodzinami do wzięcia udziału w uroczystościach 34. Rocznicy powstania NSZZ „Solidarność" , które odbędą się w Szczecinie w dniu 30 sierpnia 2014 r.

To właśnie, tu w Szczecinie 34 lata temu na stoczniowym placu przez głośniki padły słowa: Kończymy strajk w Szczecinie, mamy wolne niezależne związki zawodowe!

Obchodząc rocznicę tych ważnych wydarzeń chcielibyśmy, odmówić modlitwę i oddać hołd wszystkim tym, którzy w walce o lepszą przyszłość kraju ponieśli cenę najwyższą – własne życie.

Pamiętajmy o Naszym święcie – Święcie „Solidarności"!

PRZEWODNICZĄCY
Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność"
Pomorza Zachodniego

Mieczysław Jurek